
poniedziałek, 10.04.2023

Oktawa Wielkanocy - czyli słów kilka.....

Radość ze Zmartwychwstania Chrystusa przedłużamy na osiem kolejnych dni - czyli na Oktawę Wielkanocy. W kolejne dni czytamy o tym, co działo się z tymi, którzy byli świadkami tamtych wydarzeń.

Jeszcze przed wstąpieniem do WSD miałem bardzo dobrego kolegę, który interesował się historią. Kiedyś pożyczył mi książkę o różnych nieścisłościach w Biblii. Zastanawiałem się wtedy (i teraz też), dlaczego ludzie czytają książki, które podważają Boże natchnienie Pisma Świętego, a przez to pokazują marność wiary i bezsensowność poświęcania czasu na budowanie relacji z Bogiem.

Ale nie ma się czemu dziwić! Przecież cała historia Kościoła jest naznaczona takimi przeciwieństwami: od sukcesu św. Piotra, który napełniony Duchem Świętym przemawiał przed tłumem i cieszył się z przyjęcia przez ludzi Dobrej Nowiny, po ignorancję wobec nawoływań św. Pawła na Areopagu.

Wydaje się, że te dwie linie biegną równolegle od chwili zmartwychwstania. Są kobiety, które umocnione nadzieją idą do grobu, spotykają żywego Jezusa i rozradowane biegną, by podzielić się tą radością z braćmi i siostrami. A jednocześnie trwa zmowa arcykapłanów i żołnierzy, aby to wydarzenie przedstawić jako wynik podstępnej kombinacji przychylnych Jezusowi uczniów. Są świadkowie i antyświadkowie. Ci, którzy dzielą się radością z tego, że Chrystus pokonał śmierć, i ci, którzy twierdzą, że ci pierwsi nie mają racji. Pan Jezus po wniebowstąpieniu nie pozostawia innych dowodów swojego zwycięstwa nad śmiercią oprócz świadków obdarzonych darem Ducha Świętego, którzy zostają wierni przekonaniu, że Jezus żyje bez względu na zmieniające się okoliczności.

Czy nastąpi moment, kiedy to rozdwojenie ustąpi? Nie byłoby to możliwe, gdyby wszystko nie zdążyło do swojego najgłębszego sensu. To znaczy, że i wiarygodni świadkowie Jezusa, i ci, którzy prawdy o Jego zmartwychwstaniu nie przyjmują, kiedyś się spotkają. Oczywiście zdarza się, że najgorliwsi chrześcijanie zaczynają wątpić i tracić wiarę, a nieprzyjaciele Kościoła zmieniają swoje przekonania i się nawracają. I to jest najlepszy dowód na to, że Jezus żyje i zostaje wierny swoim obietnicom. Bo jeśli nasza wiara słabnie lub zanika z powodu naszego zaniedbania, to cud nawrócenia możemy przypisać wyłącznie Bogu. A to znaczy, że w apostołowaniu mamy się skupić na tym, by spotkawszy Jezusa, nie stracić Go z widoku, a resztę zostawić działaniu Pana Boga.